Nr. 47. Środa, 26 Lutego 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefou Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60·— K
półrocznie	30·— „
ćwierćrocznie	15·— „
miesięcznie	5·— „

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72·— K
półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rozporządzenie

Komisyi Rządzącej we Lwowie z dnia 15 lutego 1919 l. 25 pr. dotyczące produkcyi, obrotu i zbytu spirytusu i spirytualiów.

§ 1.

Do regulowania produkcyi, obrotu, cen i warunków sprzedaży spirytusu i spirytualiów wszelkich gatunków jest upoważniony Wydział skarbowy Komisyi Rządzącej.

Wydział skarbowy powoła jako ciało doradcze dla spełnienia wyżej określonych zadań Komisyę spirytusową i wyda osobnem rozporządzeniem statut dla tej Komisyi.

Do tej Komisyi delegują Wydział skarbowy, Wydział aprowizacyjny i Wydział handlu i przemysłu po jednym Komisarzu rządowym i ich zastępcy.

Uchwały Komisyi spirytusowej podlegają zatwierdzeniu Wydziału skarbowego Komisyi Rządzącej.

Istniejące dotychczas we Lwowie i w Krakowie Komisye spirytusowe rozwiązuje się.

§ 2.

Spirytus znajdujący się pod węzłem opłaty konsumcyjnej w czasie wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, jak również taki sam spirytus wyprodukowany później w czasie ważności tego rozporządzenia jest zajęty. Takasmo są zajęte wszelkie przetwory alkoholowe ze śliwek, wina, jałowca i innych tp. materyałów wyrabiane w gorzelniach produkcyjnych, konsumcyjnych i rafineryach.

Zajęcie ma ten skutek, że przeróbka, użycie lub sprzedaż tego spirytusu względnie przetworów alkoholowych może nastąpić tylko w myśl zarządzeń Wydziału skarbowego i że w ogóle spirytusem tym bez zarządzenia Wydziału skarbowego względnie organów przezeń ustanowionych dysponować nie można.

Zajęcie to ustaje z chwilą zwolnienia spirytusu względnie spirytualiów. Zwolnienia od zajęcia uskuteczniają organy powołane do tego przez Wydział skarbowy Komisyi Rządzącej.

Zajęcie spirytusu pobranego dla celów uzasadniających wolność od podatku wchodzi napowrót w moc z chwilą zgaśnięcia lub odwołania pozwolenia do poboru takiego spirytusu z uwolnieniem od podatku.

Również spirytus opodatkowany względnie spirytualia, które były już zwolnione, mogą być przez Wydział skarbowy względnie na jego polecenie przez organy tegoż ponownie zajęte i według jego dyspozycyi użyte.

§ 3.

O ile producent, posiadacz spirytusu i spirytualiów względnie mający spirytus lub przetwory alkoholowe w przechowaniu, nie stosuje się do zarządzeń Wydziału skarbowego względnie jego organów, albo nie wiadomo, gdzie znajduje się ten, któremu przysługuje prawo rozporządzania, może Wydział skarbowy zarządzić przymusowe odebranie zapasów przez swoje organy i to ze skutkiem przeciw każdemu, kto nabył prawa na tych zapasach. Na ostatnim posiadaczu przymusowo odebranych zapasów ciąży obowiązek starannego przechowania ich na własny koszt aż do ich przetransportowania.

§ 4.

Gorzelnie konsumcyjne i produkcyjne, rafinerye, wolne składy i zakłady denaturacyjne są obowiązane stosować się do zarządzeń Wydziału skarbowego względnie jego organów.

Gorzelnie konsumcyjne i produkcyjne, rafinerye, wolne składy i zakłady denaturacyjne mają w dniu 1-go każdego miesiąca wykazać organom ustanowionym przez Wydział skarbowy zapasy surowego spirytusu, rafinady, przetworów alkoholowych (jak destylatów winnych, śliwowicy), spirytusu denaturowanego (ogólnym lub specyalnym środkiem denaturacyjnym) wyprodukowanych w ubiegłym miesiącu, jak również wykazać w przybliżeniu ilości w następnym miesiącu wyprodukować się mające.

Przedsiębiorstwa te są obowiązane przedkładać organowi Wydziału skarbowego także wszelkie inne wykazy, których ten organ dla spełnienia swych zadań potrzebuje.

§ 5.

Posyłki spirytusu surowego, rafinowanego, denaturowanego, jakoteż śliwowicy, jałowcówki i destylatu winnego, mogą być, o ile waga przesyłki przekracza 5 kg., przyjmowane do transportu przez koleje i przedsiębiorstwa żeglugi tylko w takim razie, jeżeli dokumentom frachtowym przylega odnośne do każdej posyłki pozwolenie na transport, wystawione przez organ Wydziału skarbowego. Wydział skarbowy może też i inne przetwory alkoholowe pod to postanowienie podciągnąć.

Do transportów zarządu wojskowego takie pozwolenie nie jest potrzebne.

§ 6.

Wszelki dowóz spirytusu i spirytualiów z zagranicy jest zasadniczo zakazany. Przesyłki, wprowadzone wbrew temu zakazowi, będą zatrzymane i ulegną konfiskacie na rzecz skarbu Państwa. Wyjątkowo może Wydział skarbowy wydać zezwolenie na dowóz spirytusu lub spirytualiów za zapłatą 25 K od każdego litra absolutnego alkoholu, zaś przy likierach i innych wódkach słodzonych za zapłatą 15 K od każdego bieżącego litra.

§ 7.

Wszelki wywóz spirytusu za granicę Państwa jest zakazany.

Wyjątkowe zezwolenie może udzielić Wydział skarbowy Komisyi Rządzącej.

§ 8.

Upoważnia się Wydział skarbowy Komisyi Rządzącej do dodatkowego opodatkowania zapasów spirytusu i wszelkich przetworów alkoholowych (destylatów winnych, śliwowicy, rumów, likierów, wódek i t. p.) znajdujących się w wolnym obrocie w wysokości 21 K za każdy litr absolutnego alkoholu.

§ 9.

Na pokrycie kosztów Komisyi spirytusowej i organów Wydziału skarbowego ma Wydział skarbowy ustalić dopłatę do cen sprzedażnych.

Ewentualna powyższe koszta przywyższająca nadwyżka przypada Skarbowi Państwa.

§ 10.

Kredytowanie podatku i dyskont przewidziany w § 79 ustawy o opodatkowaniu wódki znosi się.

Wydział skarbowy zostaje jednak upoważniony do rozłożenia opłaty wynikającej z dodatkowego opodatkowania (§ 8. niniejszego rozporządzenia) na spłaty ratalne, jednakże nie na dłużej, jak na okres 6 miesięczny.

§ 11.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą przez Władze polityczne I. instancyi, o ile czyn nie podlega ostrzejszej karze, grzywną do 50.000 K. albo aresztem do 6 miesięcy.

§ 12.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w moc w dniu 1. marca 1919.

Dr. Leonard Stahl
Zast. general. Komisarza

Dr. Jan Kanty Steczkowski
Referent Wydziału skarbowego

---

5)

Z krainy wojny, ognia, głodu i powietrza...

(Ciąg dalszy).

Biedne koniska, ostatkiem sił wloką nas po rozmiękczonej ziemi. Grzbiety ich w pałąk zgięte, głowy nisko opuszczone, a kościska mało skóry nie przebodą.

Woźnica nasz, raczej z przyzwyczajenia niż z wiarą w skutek, śmiga je raz po raz po wychudłych bokach, lecz to widocznie zupełnie już nie działa na nie i trwają bez zmiany w swej zrezygnowanej apatyi.

I tylko od czasu do czasu zwracają głowy ku sobie, jakby wzajemnie użalić się chciały na swój „los koński“ i dodać sobie otuchy.

Przed nami ukazuje się jakaś ludzka postać.

Trudno rozeznać jakiej płci i wieku. Otulona w jakieś nieokreślonego rodzaju i kroju szaty, idzie zwolna bokiem drogi, w odległości stu może kroków.

Chcę na nią zawołać, by przystanęła i wdać się z nią w rozmowę, gdy w tem... znikła mi z przed oczu, jak jakaś zjawa wyobraźni...

Wkrótce, gdyśmy obok tego miejsca przejeżdżali, zagadka się wyjaśniła.

Nie wielki nasyp opodal drogi, a w nim czarna jama...

To ziemianka wojenna, a obecnie mieszkanie większości tych troglodytów XX. wieku!...

Wreszcie dojeżdżamy do wsi.

I znowu nazwa bez treści...

Była tu wieś kiedyś, ale jej już niema.

Zniknęła z powierzchni, by ustąpić miejsca jamom, w których latami człowiek na człowieka czyhał, by go zamordować... Dlaczego?... Czyż on wiedział?... A gdy wreszcie pękł ten łańcuch żelaza, którym ziemię tu skuto, żegnano z powrotem wywiezionych przedtem mieszkańców i... nie troszczono się o nich już więcej...

Materyał drzewny, który tam pozostał, dawno rozwlekli szczęśliwi sąsiedzi, a im pozostał ziemisty loch!

Niektórzy tylko, czy to przez przypadek losu uprzywilejowani, czy może trochę zasobniejsi, zdobyli się na kilka desek i z nich postawili sobie budy.

Wiecie, jak one wyglądają?

Trzy mają tylko ściany, a na górze ściel z gałęzi i mchu. Ponieważ z reguły są bardzo szczupłe, więc mają dwie kondygnacye i w ten sposób dzieje się, że w takiej małej klitce mieszka nieraz do dziesięciu osób!

Ta szczupłość miejsca ma jednak tę dobrą dla nich stronę, że im jest cieplej, gdyż się swem ciepłem wzajemnie grzeją...

O takim rodzaju powrotu do natury, nawet Rousseau chyba nie marzył!

Zaczynam zwiedzanie w towarzystwie wójta.

Dantejska to wędrówka po piekle!

Tylko, że tam cierpieli skazańcy za popełnione przez siebie zbrodnie, tu zaś niewinni, za zbrodnie drugich...

Obraz, który ujrzałem, przechodził najgorsze oczekiwania. Widziałem już przedtem te wsie zniszczone, lecz było to w lecie, nim jeszcze zaczęły się słoty i zimna.

Nędza była i wtedy ogromna, lecz odporność tych ludzi natury, w suchem powietrzu, ogrzanem słońcem, utrzymywała ich w jakim takim stanie odporności.

A choć choroby grasowały od dawna, jednak i nie w tej mierze, co obecnie i nie z takimi skutkami śmiertelności.

Obecnie chyba jednej rodziny nie brakło, w którejby nie było słabości i to nieraz wszystkich członków rodziny.

A choroby te, to ospa, tyfus plamisty i głodowy i nakoniec hiszpańska grypa.

Ta ostatnia wprost kosiła ludzi!

Zbliżam się do jednego szałasu.

Kilka zatulonych postaci leży na mierzwie liści i mchu.

— Tu czarna „szkarupa“ mówi wójt.

I ujrzałem jedną twarz tak straszną, że jej nawet ponura fantazya Ribery nie byłaby wstanie wymyśleć.

Dźwignęła się na naszą rozmowę jedna postać, zwróciła ku nam twarz — maskę, pokrytą krwawo czarną, spękaną, łuską, spojrzała szparami oczu i z cichym jękiem opadła na mierzwę....

Inne cicho leżały....

Poszliśmy dalej.

— Tu tyfus plamisty — mówi wójt, gdyśmy stanęli przed drugą ziemianką — wszyscy chorzy....

Nikt się z leżących nie ruszył...

Długo trwała nasza przechadzka po tem państwie najskrajniejszej nędzy.

Chciałem mieć zupełny jej obraz, a i coś mnie nie puszczało z tego miejsca...

— Ot, fantazya, powiecie może, spekulnje na wrażenie! — Na szczęście mam świadków i to nie byle jakich, jak się przekonacie.

Po powrocie do domu, wprawiłem w ruch cały aparat alarmowy. Poszły memoryały do ministrów i posłów, nawet depesza do rąk samego namiestnika!

A rezultat?... Przysłano kolumnę sanitarną, złożoną z medyka i kilku sanitaryuszy i sanitaryuszek na cały powiat!... Przyrzeczono założyć szpital epidemiczny, lecz minęły tygodnie, ba nawet miesiące, a przyrzeczenie to pozostało niespełnione. — A choroby tymczasem grasowały bezkarnie, szerząc się coraz bardziej, a chorzy... swobodnie chodzili po świecie, roznosząc zarazki najstraszniejszych ch rób.

Dwa fakty opowiem.

Pewnego dnia zgłosiła się do sądu kobieta z dzieckiem na ręku. Dziecko całą twarz, a także ciało miało pokryte czerwonymi pryszczami, z których ropa się sączyła. Obecny wówczas w sądzie lekarz wojskowy stwierdził prawdziwą ospę.

Matka żaliła się, że nie mając domu, wypędzona z powodu słabości dziecka z chaty, gdzie komornem siedziała, nie ma gdzie się podziać i prosiła, by dziecko gdzieś umieścić.

Cóż ja jej mogłem na to poradzić!

Szpital wojskowy był już w marszowem pogotowiu i nie przyjmował chorych, a

Rozporządzenie

Wydziału skarbowego Komisyi Rządzącej we Lwowie z dnia 16 lutego 1919 l. 940, dotyczące organizacyi i zakresu działania Komisyi spirytusowej i organów wykonawczych i cen spirytusu.

§ 1.

Na podstawie upoważnienia udzielonego rozporządzeniem Komisyi Rządzącej we Lwowie z dnia 15. lutego 1919 L. 25/pr. powołuje się do życia Komisyę spirytusową z siedzibą we Lwowie, z możnością odbywania posiedzeń w innej przez przewodniczącego wskazanej miejscowości.

§ 2.

Komisya spirytusowa składa się:

1. z 3 przedstawicieli przedsiębiorców gorzelń,
2. z 2 zastępców rafineryi spirytusu,
3. z 1 zastępcy fabrykantów likierów,
4. z 2 reprezentantów Izb handlowych i przemysłowych,
5. z jednego przodstawiciela przemysłu gospodnio-szynkarskiego,
6. z 2 przedstawicieli Stowarzyszeń spożywczych.

Członków Komisyi spirytusowej mianuje Wydział skarbowy, ewentualnie po wysłuchaniu sfer interesowanych.

Wydział skarbowy mianuje również przewodniczącego i zastępcę przewodniczącego Komisyi spirytusowej.

§ 3.

Komisya spirytusowa jest pomocniczym organem władzy państwowej a członkowie jej składają przyrzeczenie należytego przestrzegania interesów publicznych w ręce komisarza rządowego, mianowanego z ramienia Wydziału skarbowego. Pełnią oni swój urząd honorowo, a przysługuje im jedynie prawo do zwrotu kosztów podróży rzeczywiście poniesionych.

Komisyę reprezentuje na zewnątrz przewodniczący, a w razie przeszkody z jego strony tegoż zastępca.

Do podpisywania załatwień, zawierających uchwalone wnioski Komisyi jest uprawniony przewodniczący lub tegoż zastępca.

Komisya uchwala dla swych czynności regulamin, który po zatwierdzeniu przez Wydział skarbowy Komisyi rządzącej — stanowi część integralną niniejszego rozporządzenia.

Regulamin ten musi zawierać postanowienia, określające prawa i obowiązki przewodniczącego i zastępcy przowodniczącego Komisyi, dalej postanowienia co do sposobu zwoływania posiedzeń, powzięcia uchwał, prowadzenia protokołu, doręczania pism, jak niemniej postanowienia regulujące wewnętrzny tok urzędowania Komisyi.

§ 4.

Zakres działania Komisyi obejmuje (z zastrzeżeniem zatwierdzenia po myśli L. 1 ustęp 4 rozporządzenia Komisyi Rządzącej z dnia 15. lutego 1919 L. 25/pr.):

1. przydział spirytusu znajdującego się w gorzelniach (przemysłowych i rolniczych) a podlegającego opłacie konsumcyjnej do rafineryi względnie zakładów denaturacyjnych;
2. ustalanie ceny za spirytus surowy dla producentów;
3. ustalanie zapłaty rafineryom spirytusu, premii za magazynowanie i rektyfikacyę spirytusu;
4. ustanawianie cen i warunków sprzedażnych spirytusu i spirytualiów przez organy wykonawcze Wydziału skarbowego;
5. ustalanie warunków magazynowania spirytusu w gorzelniach i przyjmowania go przez rafinerye spirytusu i wolne składy wódki;
6. ustalanie rozmiarów produkcyi spirytusu w gorzelniach, czyszczenia go w rafineryach, oraz rozmiaru w jakim ma nastąpić oddanie spirytusu do użytku;
7. rozdział spirytusu pomiędzy odbiorców;
8. opiniowanie zarządzeń co do przywozu i wywozu spirytusu i wszelkich innych napojów wyskokowych;
9. wszelkie rodzaje zarządzeń wymienionych pod 1. do 8. odnośnie do innych w myśl § 2. rozporządzenia Komisyi Rządzącej z dnia 15. lutego 1919 L. 25/pr. podlegających zajęciu przetworów alkoholowych;
10. wydawanie opinii przy regulowaniu kwestyj gospodarczych, które odnoszą się do przemysłu spirytusowcgo lub przemysłu pokrewnego jak np. regulowanie i popieranie produkcyi, wydawanie zarządzeń na polu opieki socyalnej i t. d.;
11. wszystkie inne zadania, które zostaną przydzielone Komisyi późniejszemi rozporządzeniami i przepisami.

§ 5.

Organami wykonawczymi Wydziału skarbowego są: Związek przedsiębiorców gorzelń rolniczych we Lwowie (ul. Kościuszki l. 7) i Oddział spirytusowy filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie (ul. Kościuszki l. 7) względnie Ekspozytura tegoż Oddziału spirytusowego w Krakowie.

Do zakresu działania Związków przedsiębiorców gorzelń rolniczych należą wszelkie czynności połączone z wykonaniem agend wynikających z zakresu działania Komisyi spirytusowej, o ile się odnoszą do spirytusu surowego; zaś do zakresu działania Oddziału spirytusowego należą wszelkie inne czynności a w szczególności odnoszące się do obrotu i sprzedaży spirytusu rektyfikowanego i denaturowanego i innych przetworów alkoholowych, podlegających zajęciu.

§ 6.

Komisarze rządowi względnie ich zastępcy ustanowieni w myśl § 1. rozporządzenia Komisyi Rządzącej z dnia 15. lutego 1919 L. 25/pr. mają prawo wglądać w księgi, zapiski i korespondencyę Komisyi względnie organów wykonawczych (§ 5) i żądać wyjaśnień, które im się wydają potrzebnemi. Mają być zapraszani na wszystkie posiedzenia Komisyi spirytusowej i są uprawnieni do zabierania głosu i stawiania wniosków na posiedzeniach Komisyi. Sami nie głosują.

Na życzenie któregokolwiek z Komisarzy rządowych mają być na posiedzenia Komisyi zaproszeni jako rzeczoznawcy także zastępcy innych kół interesowanych, jak wymienione w § 2.

§ 7.

Ustanawia się aż do odwołania następujące ceny sprzedażne za 1 litr spirytusu 100-stopniowego:

I. Spirytus rektyfikowany opodatkowany (do konsumcyi, dla aptek, szpitali, zakładów sanitarnych, fabryk wyrobów farmaceutycznych, drogueryi, perfumeryi, fabryk esencyi i t. p.):

w ilościach	ponad 500 litrów	34 K 15 h
" "	od 301—500 litrów	34 " 35 "
" "	" 201—300 "	34 " 60 "
" "	" 101—200 "	34 " 75 "
" "	" 51—100 "	34 " 90 "
" "	poniżej 50 litrów	35 " 15 "

Z tego należy pobrać na rzecz Skarbu Państwa przy wywozie z gorzelni konsumcyjnej względnie z wolnego składu wódki, od każdego litra absolutnego alkoholu oprócz dotychczasowego podatku spożywczego w kwocie 3 K 80 h za litr spirytusu kontyngentowego względnie K 4 za litr spirytusu nadkontyngentowego z tytułu udziału Skarbu Państwa w cenie sprzedażnej 21 K 20 h za litr alkoholu kontyngentowego względnie 21 K za litr alkoholu nadkontyngentowego. Resztę pobierze Oddział spirytusowy zakładu kredytowego.

Gorzelnie produkcyjne opłacają przy wywozie oprócz zapłaconego uprzednio podatku produkcyjnego na rzecz Skarbu Państwa za każdy litr absolutnego alkoholu 21 K 20 h.

II. Spirytus nie opodatkowany:

1. dla celów naukowych i do wyrobu octu (w każdej ekspedytowanej ilości) 7 K 15 hal.;
2. do celów przemysłowych (spirytus zakażony specyalnym środkiem denaturacyjnym w każdej ilości) 9 K 15 hal.;
3. do palenia (zakażony ogólnym środkiem denaturacyjnym) w każdej ilości 3 K 75 hal. łącznie z należytością kontrolną i środkiem denaturacyjnym.

Ceny te rozumieją się loco rafinerya, wolny skład względnie gorzelnia, bez naczynia, za gotówkę.

Rozliczenie ceny za spirytus surowy, przypadającej przedsiębiorcom gorzelń rolniczych i przemysłowych z jednej a premii rafinacyjnej przypadającej rafineryom spirytusu z drugiej strony, za zapasy spirytusu pochodzące z kampanii 1917/18 a zapasy pochodzące z kampanii 1918/19 nastąpi na podstawie osobnego zarządzenia Wydziału skarbowego Komisyi Rządzącej.

§ 8.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w moc w dniu 1. marca 1919.

Dr. Jan Kanty Steczkowski
Referent Wydziału skarbowego.

Wydział Wykonawczy Komisyi Rządzącej nadał VI. klasę rangi urzędników państwowych krajowemu inspektorowi sanitarnemu dr. Adolfowi Kuhnowi.

Sytuacya bojowa.

Z dnia 24 lutego 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. na Galicyę wschodnią donosi:

Na całej linii poza zwykłą wymianą strzałów działowych i karabinowych nie było żadnej ważniejszej akcyi.

Dziś przed południem i wieczorem nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała centrum miasta.

Lwów 25 lutego 1919.

Wielkie słowa, dobre słowa.

Nieszczęsne stosunki komunikacyjne sprawiły, że przemówienie P. Prezydenta Ministrów Paderewskiego doszło nas z kilkodniowem opóźnieniem. Nie straciło na tem ono samo, lecz myśmy stracili. Takie bowiem słowa powinny jak najrychlej rozbiegać się wszędzie, gdzie serca stoją otwarte ku ich przyjęciu. A do nas powinny były dotrzeć tem szybciej, że żyjemy w warunkach wyjątkowych, że serca nasze pełne są udręki, a słowa męskie, Ojczyzny miłością natchnione, duchem prawdziwie obywatelskim przesiąknięte — to jakby balsam na rany i otarcie znoju i ulżenie brzemion.

Czytaliśmy mowę Paderewskiego z podziwem i wzruszeniem. Czytaliśmy ją z podziwem, bo już dawno nie zasłyszano w Polsce głosu, który tak do głębi w swej ideologii i tak dobitnie w swym wyrazie byłby polski. Niech to nie poczyta się nam za winę, jeśli wśród mroku, jaki nas tu otacza w oblężonem mieście, wśród tej z dnia na dzień wegetacyi i w odmęcie zmagań nieustannych, by grodu polskiego nie wydać — już nawet nie wyczekiwaliśmy, by zkądkolwiek podano posiłek naszym duszom i orzeźwienie ustom spalonym od gorączki.

W tej zaś mowie przedziwnej znaleźliśmy je właśnie. Podano nam w niej dzielny eliksyr, który prostuje pochylonych, wątłość ożywia nowej siły zasobem, oczom jaśniej pozwala patrzeć w przyszłość.

Twierdzi się o polityce, że jest ona osobną sztuką, że jej uczyć się trzeba i nabywać mozolnie. Tak; ale to są warunki do uzyskania biegłości w sprawach politycznych, do osiągnięcia majsterstwa w politycznem rzemiośle. Prawdziwa, wielka polityka dojrzewa w inny sposób. ona powstaje z natchnienia, natchnienie zaś jej płynie ze świętych źródeł umiłowania swych zadań i z jasnego pojmowania ich doniosłości. Wszyscy wielcy politycy w chwilach wielkich stawali się jakby lutnią o strunach spiżowych, z których duch ich narodu wydobywał zaklęte słowo dziejowej misyi.

Przemówienie Paderewskiego dźwięczy jak rapsod polskości. Rapsodowy charakter daje nam rozległe perspektywy, Mowca stanął na górnym punkcie, jaką na wierzchołku jednej z tatrzańskich iglic. Wzrok jego objął całość sprawy polskiej w sposób, na jaki stać tylko człowieka, którego przebytek wzniesiony na szczytach. Stamtąd on spojrzeniem orła mierzy sprawy. Więc nie rozprószył się w szczegóły, jak nawiedzeni pokusą „gruntowności"; więc nie pochylił się ku jednaniu sobie stronników, jak pionki posuwające się po linii oportunizmu; więc nie próbował patetycznością zastępować uczucia, bo gdy mówił. serce miał niem wezbrane jak kruża najszlachetniejszego napoju pełna.

„Rząd nasz nie służy osobom, nie służy stronnictwom, służy wyłącznie tylko Ojczyźnie!" — oto były słowa godne wielkiego obywatela i godne wielkiej chwili. Zaprawdę błogosławiona Opatrzność, że Polsce w tym wyrocznym momencie dała męża, który tak pojmuje swe zadanie i który, dobrawszy sobie współpracowników, jego intencye odczuwających, jego wskazówkom powolnych, nie zna wyższej ambicyi nad służenie Ojczyźnie.

A drugiem takiem powiedzeniem były lapidarne słowa: „Polska wielkiej armii pożąda". W nich streściło się najważniejsze zadanie dnia dzisiejszego Polski. To znowu zabrzmiał jakby głos Sejmu Czteroletniego, ratunku domagający się gorąco. Armia narodowa! W niej ratunek jedyny; silna armia, która potrafiłaby odeprzeć wszelkie na całość Polski zamachy. Tylko przeciwko nim zwróciłby się polski oręż, bo „Polska nigdy państwem zaborczem nie była i nie będzie". Więc, gdy Paderewski „prosi, zaklina i błaga o uchwalenie natychmiastowego ogłoszenia poboru", to wywyższony jest tem samem za to, iż „z pokornym ukłonem zwraca się do Ciebie, Sejmie Polski".

Bo on, Ciebie, Sejmie, chce uczynić budowniczym i odnowicielem Państwa, bo on chce, abyś temu Państwu dał tarczę obronną, o którą skruszyłby się oręż nieprzyjaciół. Niemożliwa, iżby owe prośby, zaklęcia, błagania miały pozostać głosem wołającego na puszczy; chyba zwątpić należałoby w takim razie o naszej przyszłości, czego nie daj, Panie Boże!

Toż jak Paderewski Sejmowi, pokłoni się Polska Paderewskiemu, za to ponieważ zrozumiał jej posłannictwo i odczuł, czego potrzeba, by ono było spełnione.

A Lwów osobno za serdeczne o nim wyrazy dank mu złożyć winien. Paderewski wie, dla czego bronimy tego świętego nam grodu, wie, jakich wytężeń, jakich ofiar mocą utrzymaliśmy go dotąd, ani kiedykolwiek wydamy. „Lwów był polski, jest polski i będzie polski". Rośnijcie serca, ukrzepcie się duchy: takich słów na wiatr się nie rzuca, skoro się je powiedziało, to tak, jak się powiedziało, być musi i będzie.

Nie nam tu wdawać się w ocenę wspaniałej retorycznej oprawy, jaką Paderewski dał swemu przemówieniu. On, mistrz nietylko dźwięku bezwyrazowego, lecz i dźwięcznego słowa mógłże przemawiać inaczej? Ale nam idzie o rzecz wyższą: ta mowa jest czemś więcej niż porywającem dziełem krasomówstwa, ona jest czynem, wielkim, patryotycznym czynem, który początkowych zaraz kart w księdze dziejów naszych pozostanie trwałą ozdobą.

Jutro rano!

Wykładnikiem stosunku obywatela do narodu jest jego poczuwanie się do obowiązku współdziałania wszystkiemu, co dobro i szczęście ma na celu.

Dobro i szczęście narodu ma na celu Rząd Narodowy, powołany do tego, aby tworzył, budował i umacniał życie moralne i materyalne narodu. On jest tego życia sternikiem i każdy obywatel, który go darzy zaufaniem, winien mu posłuch, powolność i poparcie.

Na zawołanie Rządu stawać musimy do apelu wszyscy nie w imię ofiary i poświęcenia, ale w imię prostego obowiązku.

Kto na zawołanie takie nie odpowiada, ten obowiązku swego nie spełnia i tem grzeszy przeciw Ojczyźnie, bo jest w niej, jak cudzoziemiec, który uważa, iż nie jego dotyczą troski i kłopoty kraju, w którym mieszka.

Cóż jest dzisiaj naszym najpierwszym obowiązkiem?

Zgodna, powszechna, nie znająca wyłączeń, odpowiedź na wezwanie Rządu, który zwrócił się do wszystkich obywateli polskich o poparcie pierwszej Polskiej Pożyczki Państwowej.

Czy wszyscy już odpowiedzieli?

Nie, jest jeszcze wśród nas wielu takich, którzy tego najpierwszego obowiązku swojego nie spełnili.

Jedni czynią to przez opieszałość, przez odkładanie z dnia na dzień już powziętego zamiaru. Inni — przez karygodną obojętność, lub przez mniemanie, że nie do nich się odwoływano, bo są bogatsi i zamożniejsi od nich.

I jedni i drudzy powinni zrozumieć, że ich sumienie polskie obciążone jest w tej chwili winą i za ciężar tej winy powinni zrzucić z siebie jaknajprędzej. Uczynić to łatwo. Zapisy na pożyczkę przyjmowane są w każdym banku i trzeba tylko jednego aktu woli, aby przed samym sobą i przed współ-

---

innego szpitala nie było ani miejsca, ani też na mile naokół.

Odeszła więc płacząc i ocierając ręką z twarzy dziecka sączącą się ropę i potem rękę wycierając o suknię, poszła do miasta i jeszcze późnym wieczorem widziałem ją krążącą po mieście i rozpowiadającą ciekawym o swej i dziecka swego doli...

Drugi raz znowu, gdy byłem w aptece, przyszedł człowiek... monstrum... Twarz jak bania spuchnięta, koloru ziemistego, a oczu prawie widać nie było. Prosił o lekarstwo i ofiarowując zapłatę, wyciągnął rękę o spruchniałych palcach z popękaną skórą i złogami żółtej materyi w tych miejscach...

Coś bardziej wstrętnego, w życiu nie widziałem!

To tyfus głodowy!

I nie były to sporadyczne wypadki. Codziennie prawie to się widywało!

Lecz jakże to możliwe? Cóż władze na to? zapytacie...

Otóż rzecz tak się miała:

Od czasu ustąpienia wojsk rossyjskich t. j. od lutego 1918 aż do późnego lata, żaden reprezentant władzy nie zjawił się, aby zbadać stan w jakim powiat się znajdował.

Władzom wojskowym w głowie to nie powstało, a na władze cywilne, które zarząd potem objęły, zwalił się taki ciężar czynności, ujęty w ramy czczej formalistyki, niedozwalającej na prędkie i skuteczne działanie, że rady dać sobie z nim nie mogły.

Do tego brakło sił fachowych, a akcya obywatelska była z zasady ignorowana.

(Dokończenie nastąpi).

Władysław Orobkiewicz.

obywatelami oczyścić się z zarzutów obojętności na sprawy Ojczyzny.

Zapiszcie sobie w notatniku: jutro, o godz. 10 rano, w banku i spełnijcie swój obowiązek.

Sejm polski.

Warszawa, 21 lutego.

Sobotnie posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 m. 15 przedpołudniem.

Gabinet Paderewskiego zatwierdzony.

Marszałek odczytuje pismo od Prezydenta Ministrów do Naczelnika Państwa, które brzmi:

„Powołując się na deklaracyę, złożoną przezemnie na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ustawodawczego w imieniu własnem i w imieniu moich kolegów Ministrów, mam zaszczyt prosić Pana Naczelnika Państwa o zwolnienie mnie wraz z całym gabinetem Ministrów z zajmowanych przez nas urzędów.

Warszawa, 20 lutego 1919.

Prezydent Ministrów Paderewski.“

Na pismo to otrzymał P. Prezydent Ministrów następującą odpowiedź od Naczelnika Państwa:

„W porozumieniu z Sejmem ustawodawczym w osobie jego Marszałka zawiadamiam Pana Prezydenta, że do zgłoszonej przez niego wraz z całym gabinetem w dniu 20 b. m. dymisyi jako wywołanej względami natury formalnej, przychylić się nie mogę i powierzam Panu, oraz wszystkim jego kolegom Ministrom sprawowanie nadal dotychczasowych urzędów.

Warszawa, dnia 21 lutego 1919.

Naczelnik Państwa Piłsudski.“

Odpowiedź Naczelnika Państwa przyjęła Izba żywymi oklaskami w centrum i na prawicy.

Z kolei odczytano wnioski posłów, złożone do laski marszałkowskiej. Między nimi są: Wniosek p. Stolarskiego (Thugutowiec), w sprawie powołania do życia powiatowych komisyj dla reformy rolnej; pos. Głąbińskiego w sprawie niedopuszczenia do obiegu na obszarze Polski nowych not banku austro-węgierskiego i zamknięcia granicy dla dawniejszych not tego banku; pos. Korfantego w sprawie organizacyi naczelnych władz Rzeczypospolitej Polskiej.

Dyskusya nad deklaracyą P. Prezesa Gabinetu.

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dyskusyi nad oświadczeniami P. Prezydenta Ministrów i Ministra skarbu. Zabierają głos przedstawiciele grup sejmowych w kolei odpowiadającej liczebności grup.

Pos. dr. Stan. Grabski (zw. nar. lud.) wywodził: Potrzeba jak największego zespolenia dążeń w Sejmie. W tej myśli powstał Związek narodowo ludowy. Korzystne załatwienie sprawy polskiej na kongresie pokojowym zależne jest także od przeświadczenia, jakie świat cywilizowany poweźmie na podstawie prac naszego Sejmu. Koniecznem jest najszybsze znalezienie się w tym Sejmie przedstawicieli Wielkopolski, Śląska Cieszyńskiego i Górnego, polskich powiatów Śląska Średniego, Prus zachodnich i polskich części Prus wschodnich, Ziemi Białoruskiej i tych wszystkich kresów, które winny wejść w skład Rzeczypospolitej.

Dalej potrzebna jest silna armia nie po to, aby przemocą rozszerzać granice, lecz aby bronić ziem polskich przed napaściami.

Państwu dla spełnienia mnogich zadań nie wystarczy pożyczka wewnętrzna; potrzeba wielkiej pożyczki zagranicznej. Państwo Polskie będzie Rzeczapospolitą narodową i katolicką, zapewni jednakże wszystkim innym narodowościom i wyznaniom zupełną swobodę rozwoju. Dalej potrzebne są wielkie reformy społeczne w dziedzinie opieki społecznej nad robotnikami. Tak samo ważną jest reforma agrarna, zwłaszcza parcelacya olbrzymich majątków.

Prawo własności winno być dalej utrzymane w całej pełni, ale nienaruszalność jego nie oznacza nienaruszalności wielkich obszarów rolnych. Trzeba przeciwdziałać przeludnieniu wsi a w tym celu energicznie starać się o podniesienie miast, o rozwój przemysłu, handlu i rzemiosł.

P. Stolarski w imieniu klubu posłów polskiego stronnictwa ludowego (thugutowcy) odczytuje deklaracyę, która na wstępie zaznacza, że PSL. będące przedstawicielstwem ludu polskiego, uczynić pragnie z Rzplitej ludowej krainę pokoju, ładu i powszechnej szczęśliwości. Praca i sprawiedliwość to fundamenty, na których oprzemy całą budowę. Uczyńmy wszystko, abyśmy mieli siłę zbrojną, urządzoną i zorganizowaną i dobrze uzbrojoną.

Nie pozostawimy poza granicami Rzpltej Poznańskiego, Górnego Śląska, Prus zachodnich i Mazurów pruskich, nie opuścimy braci naszych na Śląsku Cieszyńskim, na Spiżu i Orawie, Kaszubach. Dążyć będziemy do odzyskania Gdańska i do oparcia się o morze.

Od wschodniej granicy etnograficznej nie chcemy zaboru. Z państwem ukraińskiem zakończyć chcemy zbrojny zatarg na zasadzie porozumienia, któreby nam dało południowo-wschodnie kresy ze Lwowem, niezbędne dla życia gospodarczego tereny i zabezpieczenie praw mniejszości polskiej w państwie ukraińskiem.

Za podstawę naszej budowy gospodarczej Państwa Polskiego uważamy przedewszystkiem dobre, z interesami zgodne uregulowanie sprawy rolnej. Ow warstat pracy, ziemia musi być własnością pracującego na ziemi ludu. Dla tego celu mają być wywłaszczane stopniowo i przymusowo za wynagrodzeniem wszystkie posiadłości wielkiej, oraz do pewnej normy średniej własności ziemskiej.

Odbudowa kraju będzie naszą poważną troską. Chcemy, aby ona odbywała się prawidłowo i doprowadziła do odbudowy Polski murowanej. Spekulacya drzewem musi być zniesiona. Obszary leśne stać się mają własnością narodową, przez upaństwowienie, zarówno jak bogactwa kopalniane. Przez Państwo muszą być podjęte i dokonane takie prace, jak przeprowadzenie dróg żelaznych i bitych, uregulowanie rzek i elektryfikacya. Warunki życia pracujących ure gulowane być muszą przez prawa, usuwające możność wyzysku.

Pos. Witos oświadcza, że stronnictwo mowcy będzie za votum zaufania dla Rządu.

Mowca zarzuca, że na odpowiedzialnych posterunkach siedzą ludzie nie mający zaufania społeczeństwa.

Odbudowa musi być przeprowadzona na koszt Państwa, a nie kosztem właścicieli zrujnowanych wojną. Mowca wskazuje następnie na stosunki w intendanturze krakowskiej, gdzie jest 1 Czech, 1 Niemiec, 18 żydów a 5 Polaków. Uchylają się od poboru ludzie, którzy się ogłosili neutralnymi, uchylają się od służby wojskowej. Tak być nie może.

W dalszym ciągu krytykował pos. Witos stosunki w armii, wniesione do niej przez ludzi, którzy przybyli z armji zaborczych. Wreszcie omawiał nieporządki, panujące w dziedzinie kolejowej i pocztowej. Te muszą być usunięte. Aparat aprowizacyjny nie domaga.

Zalecał walkę ze spekulacyą w dziedzinie aprowizacyi węgla, poczem w imieniu Klubu polskiego stronnictwa ludowego odczytał deklaracyę oświadczającą, że Piastowcy żadnych krzywdzących układów w sprawie naszego terytoryum nie uznają.

Dążyć będą do stworzenia silnej armii i zasobnego skarbu. Z państwami ententy chcą żyć w przyjaźni i sojuszu politycznym.

Dalej następuje apel, aby koalicya poparła nas w obronie granic Ojczyzny naszej, żądanie, aby Polska była Republiką ludową z Prezydentem wybieranym na czele, mającą za podstawę Sejm jednoizbowy z wyborów na podstawie powszechnego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego prawa głosowania. Na czele reformy społecznej stawia deklaracya konieczność szybkiego przeprowadzenia reformy agrarnej, która musi dać ziemię tym, którzy na niej pracują.

Następnie zabrał głos p. Daszyński imieniem socyalistów. Przemówienie swe poświęcił głównie obronie rządów gabinetu Moraczewskiego, atakował Komitet paryski, żądając wyjaśnienia, dlaczego minister francuski Pichon nazwał ten Komitet *gouvernement reguliér* i wreszcie domagał się powrotu wojsk Hallera do kraju. Stosunku do gabinetu nie określił.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono do poniedziałku.

Wnioski nagłe.

Marszałek odczytał dwa wnioski nagłe:

1. Wniosek nagły posła Arca i tow. w sprawie poboru do wojska.

2. Wniosek nagły klubu polskiego stronnictwa ludowego Piastowców, wzywający Rząd, aby natychmiast zajął się poprawą bytu materyalnego służby folwarcznej.

Nagłość obu wniosków uchwalono.

Komisye sejmowe.

Komisya odbudowy kraju odbyła posiedzenie, w którem brał udział z ramienia Rządu Minister robót publicznych Próchnicki, generalny likwidator Władysław Grabski, z Ministerstwa skarbu Byrka i z Ministerstwa rolnictwa Chmielewski.

Zastępcy Rządu oświadczyli się przeciw odbudowie kraju na koszt Państwa.

Likwidator generalny dr. Grabski przemawiał za odbudową kosztem Państwa.

Związek narodów.

Jak się dowiaduje Holenderskie Biuro wiadomości z Paryża, stwierdzono, że Związek narodów zorganizowany będzie na podstawach następujących:

Mianowana będzie Rada wykonawcza, składająca się z przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw, tudzież po dwu delegatów innych krajów. Rada wykonawcza ma się zbierać przynajmniej raz rocznie w tem miejscu, które będzie siedliskiem Związku narodów, albo też innem. Oprócz Rady wykonawczej mianowany będzie stały sekretaryat, pracujący w miejscowości, będącej siedliskiem Związku narodów.

Siedlisku Związku narodów, jak również przedstawicielom Związku i dyplomatom jego służy prawo eksterytoryalności. Wydatki sekretaryatu Związku pokrywane będą przez wszystkich członków Związku, według ustanowionych stawek, jak w międzynarodowym Związku pocztowym.

Tylko ci członkowie Związku będą mieli prawo przemawiać na zebraniach Związku, którzy istotnie walczyli przeciwko Niemcom. Wogóle do Związku przyjęte będą zaraz tylko takie państwa. Inne państwa będą mogły przystąpić do Związku tylko wówczas, gdy dwie trzecie państw, należących już do Związku, zgodzą się na to. W każdym razie żadne państwo nie będzie mogło przystąpić do Związku, dopóki nie zastosuje swych sił wojskowych na lądzie i morzu, jak również swego uzbrojenia do przepisów Związku. Pozatem Związek może nałożyć dwiema trzeciemi głosów każdemu państwu, pragnącemu należeć do Związku, pewne warunki do wypełnienia, zanim będzie przyjęte.

W sprawie arbitrażu donoszą, że zawierające układ mocarstwa zgodziły się jednomyślnie na to, aby zatarg, którego nie uda się załatwić na drodze dyplomatycznej, nie mógł być rozstrzygnięty siłą zbrojną, dopóki sprawa zatargu tego nie będzie przedstawiona do rozstrzygnięcia Radzie dyplomatycznej.

Pozatem wszyscy członkowie Związku muszą się zobowiązać do niechwytania, pod żadnym pozorem za broń przeciwko innemu członkowi Związku.

Rada wykonawcza jest obowiązana wypracować plany międzynarodowego trybunału rozjemczego, który ze swej strony ma rozstrzygnąć wszystkie kwestye prawne, tyczące się członków Związku.

Głos Lwowa w Sejmie.

Z Warszawy donoszą: Do laski marszałkowskiej wniesiono petycyę w sprawie Lwowa.

Po szczegółowem przedstawieniu bohaterskiej obrony Lwowa, autorowie petycyi występują do Sejmu z następującym apel m:

Mamy prawo zawołać do całej Polski: dlaczego wobec nas ta obojętność? Dlaczego ta niesprawiedliwość w rozkładzie naszej pracy i krwi? Myśmy tu w tej ziemi zamieszkali od wieków w poważnej liczbie przeszło półtora miliona Polaków, chłopów, ziemian, mieszczan i urzędników. Nie sięgając po własność narodu ruskiego, owszem go towi zawsze do szczerego uznania jego odrębnych dążności, byliśmy w rozumieniu na szem wysuniętą na wschód placówką pol skiego życia. Wierni temu powołaniu, strzegliśmy dobytku narodowego, mnożąc go w znojnej pracy i w ciężkiej codziennej walce z brutalną zachłannością sąsiadów i ze złośliwą szykaną i biurokratycznym uciskiem zaborczego rządu. Lwów uczyniliśmy ogniskiem kultury polskiej, równie szczerem, jak Kraków i Warszawa. Czy Polska może i czy ma prawo wyrzec się tych ludzi i tego dorobku, dziś, gdy sama sobie stanowi miarę dla sumień i prawo dla obowiązku? Czy nieszczesny separatyzm dzielnicowy, stworzony przez gwałt wrogów i lata niewoli, tak przeżarł duszę narodu, że nie czuje bolu i obu rzenia, gdy wróg odrywa żywe kawały z jego ciała? Myśmy żywą częścią organizmu Polski: żądając powszechnego poboru i wydatnej, energicznej i rychłej akcyi militarnej dla obrony Lwowa, nie prosimy o akt łaski lub miłosierdzia. Domagamy się, aby Polska spełniła obowiązek wobec siebie samej. Właśnie oto obradując Sejm, pierwszy od doby niewoli Sejm wolnej i całej Polski. Mogli na wołanie kresów wschodnich mieć głuche uszy polityczny i statyści, którym roił się rząd nad narodem; naród w prawych swych przedstawicielach potrafi zjednoczyć serca, rozumy i wole do czynu, który będzie honor Ojczyzny. Więc mimo dotychczasowych zawodów... ufamy.

A podnosząc powyższe żądanie, nie chcemy uchylać się sami od pracy i krwawych wysiłków, a ciężar ich zwalać na barki rodaków; owszem — rozumiejąc, że jako mieszkańcy kresów jesteśmy przedewszystkiem powołani do ich obrony, zażądaliśmy od Komisyi Rządzącej i od Władz wojskowych w oddzielnym memoryale, aby we Lwowie niezwłocznie zarządzono pospolite ruszenie wszystkich mężczyzn Polaków od 17 do 60 roku życia. Gotowiśmy bronić polskiej własności i polskiego dorobku na tej ziemi do ostatka, wszyscy młodzi i starzy, mężczyźni kobiety i dzieci i gotowiśmy ledz w tej obronie jedni przy drugich, obecnemu pokoleniu ku opamiętaniu, przyszłym ku nauce.

Komitet organizacyjny miejskiej straży obywatelskiej we Lwowie. (Następują podpisy).

Sprawy polskie.

= Od pewnego czasu zdarzają się coraz częściej napady żołdaków niemieckich na pograniczu Mazowsza płockiego. Celem tych napadów — obrabowanie naszych wiosek z inwentarza i zboża.

Donoszą też, że właśnie tymi dniami wtargnął oddział niemiecki, złożony z 20 żołnierzy, do wsi Osieka, pomiędzy Brodnicą a Rypinem, obrabował doszczętnie gospodarskie domostwa i zabudowania. To nie wszystko: uderzył na konsystujący tamże oddziałek policyi powiatowej i po zaciętej a krwawej walce wziął go do niewoli.

Niedawno wpadło kilku uzbrojonych Niemców do Szczutowa, gminy Dzierzno, i uprowadzili jednemu gospodarzowi 6 koni. Zaalarmowana w porę straż powiatowa zdołała, po ostrej wymianie strzałów, odbić 4 konie.

= Nastrój sfer włościańskich w polskiej części Suwalszczyzny jest bardzo patryotyczny.

Formacye litewskie, które były tworzone przez t. zw. rząd litewski w północnej Suwalszczyźnie i Kowieńszczyźnie, topnieją coraz bardziej. W Olicie n. p. około dnia 10 b. m. z 1.000 ludzi pozostało tylko 300, a w Kownie z 2.000—500.

Oddziały niemieckie na terenie Suwalszczyzny przekształciły się zupełnie w bandy. Ciągłe rabunki i starcia z ludnością niesłychanie męczą ją i rujnują. W Augustowie znajduje się 6 żołnierzy niemieckich, aresztowanych przez polską milicyę za bandytyzm.

= Od osoby, która przed 10 dniami opuściła Mińsk, dowiaduje się *Kuryer Warszawski* pewnych informacyj o życiu w Mińsku:

Wszystkiem rządzi komitet wojskowy rewolucyjny, wyznaczony przez władze centralne i nie uznający miejscowych rad robotniczych lub żołnierskich.

Wszelkie zapasy żywności są z Mińska i okolic wywożone, tak, iż drożyzna panuje niesłychana. Bolszewicy odgrywają się, że przygotowują 200 tysięczną armię przeciwko Polsce.

Wszystkie kamienice w Mińsku są zarekwirowane, meble i różne bardziej wartościowe przedmioty są zebrane dla użytku komitetu rewolucyjnego.

Ludność włościańska zarówno i w Mińszczyźnie, wobec teroru, stosowanego przez bolszewików, szczególnie o ile chodzi o rekwizycyę zapasów żywności, jest usposobiona wrogo w stosunku do rządów bolszewickich, tak, iż nawet w niektórych miejscowościach, jak naprzykład w Słuczczyźnie dochodziło do zatargów zbrojnych.

Oprócz żywności bolszewicy rekwirują wozy i konie w dużych ilościach.

= Piękną myśl porusza w *Gaz. Częst.* redaktor M. A. Nowakowski. „O ile wiemy — pisze on — włościanie Zjednoczonej Polski tęsknią i marzą o tem kiedy przyjdzie upragniona chwila, wszystkim społem z całej Polski udać się pielgrzymką na Jasną Górę, celem złożenia hołdu Królowej Korony Polskiej za cud Zmartwychwstania Ojczyzny.

Pierwszy Zjazd na Jasną Górę musi być wielkiem świętem narodowem i wziąć w nim winien udział Sejm ustawodawczy i Rząd.

Tu połączymy naród w jedną całość, tu zcementujemy siły żywotne, tu z wałów Jasnogórskich do ludu przemówią posłowie Sejmu i Ministrowie“.

P. Nowakowski domaga się, by bez zwłoki przystąpić do pracy organizacyjnej celem zwołania Zjazdu pątników, oraz delegacyi wszystkich Stowarzyszeń, Związków i Towarzystw, istniejących w Zjednoczonej Polsce.

Syk zdeptanej żmii.

Przyjęcie zaostrzonych warunków rozejmu przez Niemcy nazywa prasa berlińska ostatecznem obezwładnieniem Niemiec i podkreśla, że koalicya w tym przypadku używa sprawy polskiej za parawan.

Konieczność zaostrzenia warunków uzasadniał na konferencyi francuski minister skarbu Klotz, wskazując, że Niemcy nie dopełniły dotychczasowych warunków, nie zwróciły materyałów zrabowanych w krajach obcych.

Prasa powyższa stwierdza, że mimo wszystko Niemcy muszą warunki przyjąć, gdyż są one jednomyślnem postanowieniem koalicyi, tudzież Ameryki.

Interesujące są także szczegóły, w jaki sposób rząd niemiecki protestował przeciw tym zaostrzonym warunkom co do Polski. Urząd spraw zagranicznych w Niemczech oświadczył, że nie uważa Polski (t. j. Rząd warszawski) za państwo nieprzyjacielskie, gdyż Niemcy nie znajdują się w stanie wojny z Polakami. Z tego wynika, że wkroczenia terytoryalne Polaków na obszarze niewątpliwie niemieckim mają być uważane nie za działanie wojenne, lecz za zbrojne powstanie, które należy tłumić normalnemi siłami władzy państwowej.

Takiego stanowiska prawnego nie udało się Niemcom utrzymać na konferencyi wobec aliantów.

KRONIKA.

Lwów, 25 lutego 1919.

Kalendarz.

Sroda, 26 lutego.
Rzym. kat.: Aleksandra b.
Gr. kat,: Martyniana.
Słowiański: Mirosław.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 52 rano, zachód o godz. 5 min. 39 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 9 Cel.

— **Zatwierdzony wybór.** Namiestnictwo nie uwzględniwszy protestu przeciw wyborowi p. Józefa Neumanna na Prezydenta miasta Lwowa, zatwierdziło ten wybór.

— **Kap. dr. Monelli,** członek misyi włoskiej, wyjechał na dni kilka do Wiednia.

— **Pułkownik Władysław Sikorski,** komendant grupy operującej, wezwany rozkazem gen. Rozwadowskiego, przybył na dni kilka do Lwowa, dla spraw organizacyjnych Kwatermistrzowstwa Dow. W. P.

— **Wydział opieki społecznej Komisyi Rządzącej** przypomina, że na terytoryum całej Galicyi ustawy dotyczące: a) ubezpieczenie na wypadek choroby, b) ubezpieczenia robotników od wypadków i c) ubezpieczenia pensyjnego funkcyonaryuszów prywatnych — obowiązują nadal i w całej pełni i wskutek tego interesowani pracodawcy, względnie przedsiębiorcy, są obowiązani uczynić zadość wszelkim wymaganiom wynikającym z tych ustaw.

Opornych pracodawców będą władze zmuszały do czynienia zadość ciężącemu na nich obowiązkowi zgłoszenia robotników, a zaległe opłaty będą wrazie zwłoki ściągane w drodze przymusowej.

Sprostowanie. W artykule, umieszczonym przez nas w niedzielnym numerze *Gazety Lwowskiej* pod tyt. „Dr. Steczkowski o sprawie ostemplowania banknotów koronowych", wkradł się błąd, który wymaga sprostowania. W zdaniu końcowem ustępu trzeciego: „Ostemplowanie biletów koronowych, znajdujących się na terytoryum tych obu państw narodowych, odbędzie się niebawem, a poprzedzi je zakaz przywozu i przechowywania koron, oraz kuponów dywidendowych i procentowych, do tych panstw, jak niemniej zakaz sprzedaży papierów wartościowych za ich granicę" zamiast słowa: przechowywania, winno być przekazywania.

— **Zawody reprezentowane w Sejmie polskim.** Posłowie zasiadający w Sejmie polskim w Warszawie, dzielą się podług zawodów jak następuje: włościan 79, urzędników gospodarczych 3, robotników fabrycznych 14, rzemieślników 8, nauczycieli ludowych 5, nauczycieli gimnazyalnych 13, literatów 12, przemysłowców 3, księży 11 w tem arcybiskup lwowski ks. Teodorowicz), rabinów 2, prawników 7, artystów 1 (Paderewski), inżynierów 6, lekarzy 7, urzędników prywatnych 6, urzędników państwowych 3, wielkich właścicieli ziemskich 4, profesorów 5. Niewliczeni w powyższe zestawienie są przedstawiciele Wielkipolski, Slązka i Prus.

— **Dwaj posłowie jednego nazwiska.** W skład Sejmu weszło dwu posłów jednego nazwiska, co daje czasami powód do pomyłek w prasie. Mianowicie zasiada w Sejmie p. Władysław Seyda, adwokat z Poznania, długoletni Prezes Koła polskiego w parlamencie Rzeszy niemieckiej. Drugim zaś posłem tego samego nazwiska jest bratanek b. Prezesa Koła berlińskiego, dr. Zygmunt Seyda, adwokat z Katowic i poseł do Sejmu pruskiego od r. 1903.

P. Władysław Seyda wszedł do Sejmu na podstawie dekretu Naczelnika Państwa, powołującego przedstawicieli Poznańskiego do konstytuanty polskiej. P. Zygmunt Seyda został posłem z wyboru w Królestwie. W ciągu dwu lat okupacyi zajmował stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Lublinie.

— **Koncert wojskowy żołnierski** dn 2 marca b. r. o godzinie pół do 11 rano pod protektoratem gen. Rozwadowskiego zapowiada się niezwykle świetnie, dzięki nazwiskom tak protektora, jak i artystów. Chmieliński, Dobrzański, Siemaszkowa, Michnowska, Kozłowski, nasi dramatyczni, a koncertanci: kompozytor i dyrektor Niewiadomski, którego pieśni żołnierskie będą śpiewane przez p. Argasińską i chór, a mówione z orkiestrą przez p. Siemaszkową, są wielką atrakcyą. Bilety do nabycia w kasie teatralnej.

— **Rozszerzenie działalności krak. Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.** *Monitor Polski* ogłasza: Minister skarbu udzielił krakowskiemu Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń pozwolenia na rozszerzenie jego działalności na cały obszar Państwa Polskiego.

— **Dodatki miesięczne dla funkcyonaryuszy gminy.** Prezydyum Związku urzędników gminy poczyniło kroki, by przyznany funkcyonaryuszom państwowym dodatek miesięczny 200, względnie 300 koron, a służbie państwowej 100 względnie 200 kor., przyznano także urzędnikom i służbie gminnej, gdyż w myśl uchwał Rady miejskiej zrównani zostali co do praw, zwłaszcza zaś poborów z funkcyonaryuszami państwowymi.

— **Echa memoryału dr. Aschkenazego.** Oddział prasowo-statystyczny N. D. W. P. na Galicyę wsch. komunikuje, w sprawie znanej statystyki ofiar w dniach, 22—24 listopada b. r., że odpowiedź. nadesłana przez dr. T. Aschkenazego na zapytanie wystosowane doń w tej sprawie przez referat sprawiedliwości Dowództwa, została doręczona Komisyi śledczej rządowej do dalszego użytku.

— **O swobodę prasy** dopomina się gwałtownie *Nasza Meta*, nowy organ Ukraińców lwowskich. *Wpered* zawieszony, *Dobra Nowina* zabroniona, a ukraiński *Przegląd Lwowski* wcale nie zdołał ukazać się. W zawieszeniu *Wperedu* widzi nawet „kompromitacyę naszych władz". Niechże *Nasza Meta* uspokoi się: z taką kompromitacyą damy już sobie radę. Sam ów organ i treść jego artykułów dowodzą, jak liberalnie traktują władze polskie nawet wrogo dla Polaków usposobioną prasę. A dziwić nas tylko musi, dlaczego ci, dziś tak wymowni obrońcy owej swobody, nie znaleźli w swych organach ani słówka protestu, gdy władze ukraińskie zabroniły ukazywania się jakichkolwiek pism polskich we Lwowie i nie poprzestając na tem, nakazały zdemolowanie drukarń, w których wydawano owe pisma. Zanim usłyszymy odpowiedź na to pytanie, trudno przecie żądać, byśmy wdawali się w dyskusyę na temat swobody prasy.

— **Wczorajszy dzień** był pełen grozy wojennej. W godzinach przedpołudniowych ozwał się znowu huk dział z dawną niesłyszaną gwałtownością. Ukraińcom podobało się znowu ostrzeliwać miasto. Ostrzeliwali je rzęsiście, kierując strzały głównie na centrum. Przez kilka godzin z rzędu drżały szyby w oknach, a ulice i place pełne były łoskotu padających granatów i szrapneli. Wiele osób zostało zranionych, mówią także o zabitych. Na ogół wszakże bombardowanie mało co wpłynęło na ruch w mieście. Publiczność nasza już oswoiła się z bombardowaniem, a jakkolwiek przez dwa tygodnie ubiegłe wolna była odeń, wczorajszą recydywą nie dała wytrącić się z równowagi. Nawet więc i pod tym względem atak artyleryjski minął się z celem. Jakie zaś miał założenia strategiczne — tego nikt nie rozumie, najmniej zapewne ci, którzy zarządzili bombardowanie.

W nocy powtórzyło się ono znowu. Już od godz. 7 wieczorem wśród ciągłego huku i błyskawic marnował nieprzyjaciel swą amunicyę, bawiąc się w ten sposób z małemi przerwami niemal do rana, t. j. do czasu, w który wszedł nakoniec zapowiedziany wczoraj rozejm w swe prawa.

We dnie mieliśmy także odwiedziny nieproszonych gości napowietrznych. Pojawił się był aeroplan ruski, by rzucić kilka bomb i — jedyną w swoim rodzaju — odezwę w języku niby to polskim i podpisaną rzekomo przez jeńców polskich. Jej styl i wyrazownictwo wskazuje na lichą proweniencyę fabrykatu, a delektowanie się dobrem u Ukraińców przyjęciem i uderzenie się w piersi z powodu pójścia na zawołanie błędnych przewodników wskazują nazbyt wyraźnie co to za „Ewhen", „Anton", „Wawro" „Frantz" i t. d. są autorami tej odezwy. Jeżeli co w niej nas oburzać może, to — niezdarność. Słusznie też *Kuryer Lwowski* zwraca się do Ukraińców z apelem: „Możecie nas kaleczyć i torturować fizycznie, ale nie, na miłość Boską nie kaleczcie i nie torturujcie naszego języka, naszej pięknej mowy polskiej!"

— **Mgła** prawdziwie londyńska przysłania dzisiaj ten pierwszy, po długich czasach walki, dzień rozejmu. Obok zamilknięcia ech walki, wpadających przez tyle czasu bez przerwy ze wszystkich stron, w głąb miasta — nadaje mgła ta dniu dzisiejszemu jakieś niesamowite, pławie mistyczne piętno.

Miłe ono niewątpliwie nie jest. Ale pocieszajmy się, że to znowu *dura necessitas.* Gdzież mają się podzieć te olbrzymie masy wilgoci, jakie uniosły się w powietrze z roztajałych mas śniegu.

W takiej mgle zresztą, jak w szarej, zgrzebnej włosienicy, stawia zazwyczaj pierwsze swe kroki budząca się po śnie zimowym królewna Wiosna.

Niechże przybywa — i jak najrychlej i niech nam obfitością słońca wynagrodzi oną szarugę.

— **Skarbnica nowych pomysłów** z zakresu zdzierstwa, wzbogaca się nieustannie. Pokazywano nam węgle drzewne, jakich używa się do samowarów i prasowania, nabyta w sklepie przy ul. Serbskiej, po skromnej cenie 2 K 40 h. za kilogram. Są one widocznie trzymane czas dłuższy w wodzie, aby zyskały na wadze. Węgle te trzeba dopiero suszyć przez kilka dni, aby stały się zdatne do użytku. Wysuszone tracą oczywiście niemal połowę wagi tak, że cena ich za 1 klg. wynosi w rzeczywistości nie 2 K 40 h, lecz 4 K 80 h. Na uwagę uczynioną kupcowi z powodu rozmyślnego zawilgocenia węgla, wzruszył on ramionami, oświadczając krótko a węzłowato, że komu to się nie podoba, może węgli nie kupować. Czy to jest istotnie właściwe stanowisko, czy nie należałoby zająć się procedurą uprawianą dla tego dowcipnego podwajania ceny węgla?

— **Ruch kolejowy między Wiedniem a Krakowem.** W niektorych dziennikach tutejszych pojawiły się zawiadomienia o przywróceniu komunikacyi kolejowej między Wiedniem a Krakowem w dniach najbliższych Jak się dowiadujemy ze źródeł kompetentnych, wiadomości te są jeszcze przedwczesne. Tory kolejowe są wprawdzie już dawno naprawione, lecz otwarcie ruchu na wspomnianej linii poprzedzić muszą dłuższe i wyczerpujące pertraktacye z Czechami, które ustalą szczegóły i czas ruchu. Na razie kursuje jeden tylko wagon i to dwa razy tylko w tygodniu, idący z Paryża przez Trzebinię do Warszawy i z powrotem.

† **Konstanty Żółtowski.** W Poznaniu zmarł nagle ś. p. Konstanty Żółtowski, syn sp. Adama i Celiny z Czarneckich Żółtowskich. Urodzony w r. 1850, odebrał staranne wychowanie w Ujeździe w domu rodzicielskim, znanym szeroko z staropolskich zasad i słynącym jako wzór wszystkich cnót chrześcijańskich i obywatelskich. Po skończeniu nauk, osiadłszy w Słupach, oddał się z zamiłowaniem pracy na niwie ojczystej i zyskał ogólny szacunek, jakoteż uznanie.

— **Pogrzeb Wiktora Gomulickiego** odbył się 19 b. m. w Warszawie. Dzień był smutny i dżdżysty. Zebrała się garść najbliższych poecie osób, nieco pracowników pióra i dwie delegacye młodzieży szkół średnich. Po mszy żałobnej w kościele Zbawiciela grono przyjaciół poniosło trumnę na wóz pogrzebowy. Licznie przybyli na pogrzeb poety przedstawiciele Ministerstwa kultury i sztuki z p. Ministrem, Zenonem Przesmyckim, na czele. Nad otwartą mogiłą pierwszy przemówił delegat tegoż Ministerstwa prof. E. Porębowicz. Poczem zabrali głos pp. Józef Kotarbiński w imieniu Tow. literatów i dziennikarzy oraz Zdzisław Dębicki w imieniu Kasy literackiej. Ostatni przemawiał imieniem Związku rycerskiej młodzieży „Ariel", Władysław Bukowiński (Selim). Po krótkiej modlitwie na trumnę nieodżałowanego pieśniarza sypać się zaczęła szara ziemia mogilna...

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

1.700,000.000 koron.

Warszawa. (PAT.). *Przegląd Wieczorny* donosi z miarodajnego źródła, że dotąd wpłynęło na polską pożyczkę państwową 130 milionów marek, 500 milionów rubli i 188 milionów koron. (Razem miliard 700 milionów koron). **Sumy te nie uwzględniają** wpływów ostatniego tygodnia, ani też ofiarności społeczeństwa polskiego na skarb narodowy.

Rozwiązanie Komisyi Rządzącej.

(PAT). Pod przewodnictwem p. Witosa odbyło się dnia 22 b. m. zgromadzenie posłów galicyjskich w sprawie Komisyi Rządzącej. Po dyskusyi, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek Moraczewskiego, opiewający:

1. Posłowie galicyjscy, zebrani dnia 22 lutego, oświadczają się w zasadzie za rozwiązaniem Komisyi Rządzącej.

2. Wybiera się komisyę z 7 posłów, mianowicie: Bobrowskiego, Adama, Stapińskiego, Masakiewicza, Witosa, Bardla, oraz jednego przedstawiciela konserwatystów i bezpartyjnych, która w ciągu trzech dni przedsawi zebraniu posłów wnioski co do terminu i sposobu zlikwidowania Komisyi i co do tymczasowej administracyi Galicyi.

Berlin. Rząd niemiecki, pragnąc usprawiedliwić pogwałcenie przez wojsko niemieckie neutralności Belgii, postarał się o „wyszukanie" w zdobytej Brukseli aktów dyplomatycznych, z których niby wynikało, że Belgia przed wojną zawarła była z Francyą układ, uprawniający ewentualnie wojska francuskie do przemarszu przez terytoryum belgijskie. Prasa aliantów odrazu zarzuciła Niemcom fałszerstwo. Obecnie stwierdza fakt bezczelnego fałszerstwa znany publicysta, Harden, w ostatnim numerze *Zukunft.* W artykule p. t. „Fieberfrost" (Dreszcz febryczny), Harden pisze: „W skradzionych belgijskich dokumentach zasadnicze ustępy były sfałszowane".

Urzędowa *Deutsche Allg. Ztg.* oburza się na Hardena z powodu tej „niepatryotycznej" rewelacyi, która może jeszcze pogorszyć stanowisko Niemiec i usiłuje przeczyć faktom.

Waszyngton. (P. A. T.) Dotychczas zdemobilizowano przeszło milion żołnierzy i oficerów amerykańskich, 2400 oficerów pełni nadal służbę w Waszyngtonie, 10.000 oficerów przyjęło stanowiska w korpusie rezerwy, a 4290 zapisało się do armii regularnej. W liczbie zdemobilizowanych oficerów znajduje się 33 generałów.

Z ostatniej chwili.

Sytuacya.

Biuro prasowe donosi 25 lutego o godz. 11 rano: W ciągu ubiegłej nocy ostrzeliwał nieprzyjaciel miasto i peryferye. Na zachodniej stronie miasta padło około 120 granatów, nie wyrządzając żadnej szkody wojskowej.

Grupę pułk. Sikorskiego atakował nieprzyjaciel nad ranem na północ od Porzecza Janowskiego. Odparto go i zadano mu ciężkie straty; zostawił około stu trupów i rannych. Wojska nasze pojmały kilkunastu jeńców, zabrały dwa karabiny maszynowe i zajęły Malczyce. Nieprzyjaciel toczył walkę upornie aż do godziny 6 rano.

Normalny ruch kolejowy między Lwowem a Krakowem trwał przez całą noc. Od dziś godzina 12 w południe przywrócono normalny ruch pociągów osobowych między Lwowem a Krakowem.

Obrońcom Lwowa.

W dniu dzisiejszym w południe w sztabie Brygady lwowskiej odbyła się pełna powagi uroczystość.

Brygadjerowi Czesławowi Mączyńskiemu wręczył korpus oficerski krzyż pamiątkowy, poczem najzasłużeńszy komendant ozdobił tym krzyżem swoich towarzyszy broni, oraz szereg osób cywilnych w dziele obrony Lwowa zaszczytnie uznojonych.

Po ciepłem, wzruszającem słowie komendanta przemawiali: Tadeusz Cieński, prezydenci miasta dr. Leonard Stahl i dr. Marceli Chlamtacz.

Z szczególną podzięką zwrócił się też brygadyer Mączyński do twórcy artyleryi, pułkownika Śniadowskiego i organizatora P. O. W. kapitana de Laveaux.

Z TEATRU.

Jednostajność repertuaru teatralnego przerwało, choćby na chwilę, wznowienie „Nietoperza“, prześlicznej opery komicznej Jana Straussa. (Czwartek 20 b. m.). Mimo licznych braków, wyzierających z obsady tego dzieła, i wykonania, nie stojącego na wysokości swego zadania, wdzięczni jesteśmy kierownictwu opery za urozmaicenie programu, zważywszy, że nadzwyczajna piękność straussowskiej kompozycyi mimo wszystko i sama przez się działa porywająco na słuchacza, który — stosownie do czasu i obecnych stosunków — wnosić musi z sobą do teatru pewne „quantum“ pobłażliwości.

„Nietoperz“, którym zachwyca się świat muzykalny przez pół wieku niespełna, (wykonany w Wiedniu po raz pierwszy 5 kwietnia 1874, przyjęty w roku 1894 do repertuaru nadwornej opery) wleciał tym razem do teatru miejskiego jakby na skrzydłach z ołowiu. Ustępy prozy wygłaszano przewlekle, zbyt flegmatycznie, bez prawdziwego humoru i nie w tem tempie, które w operetce, a nawet w operze komicznej uchodzi za „conditio sine qua non“ większego powodzenia. Szczególnie akt drugi (bal u księcia Golesco) wykazał sporo niepotrzebnych pauz w dyalogu, a za mało owej werwy, która jest nieodłączną od nastroju — że tak powiem — szampańskiego. O wiele lepiej stosunkowo wypadły śpiewy solowe, zespoły wokalne i wogóle wykonanie części muzycznej pod batutą p. Stefana Barańskiego.

P. Helena Miłowska, niejednokrotnie już gorąco oklaskiwana jako wykonawczyni partyi Adeli, znalazła i tym razem w roli fertycznej pokojówki pole do popisu w śpiewie i w grze scenicznej. Z bardziej jeszcze popisowej pod względem wokalnym partyi Rozalindy wywiązała się doskonale p. Felicya Brzeska, a koncertowo odśpiewana pieśń węgierska wywołała niepodzielne uznanie słuchaczów. Szkoda, że w równej mierze jak głos, nie dopisywał tym razem humor tej, zbyt poważnej Rozalindy. Partner p. Brzeskiej, p. Filip Kuligowski, ruchliwy i wesoły jako Eisenstein, reprezentował w tym całym zespole niezawodnie najlepiej żywioł humorystyczny. Czarujący w wyglądzie książę Golesco (p. Bronisława Stefanówna) rozporządzał w kuplecie „Chacun a son goût“ głosem stanowczo za małym. Niefortunną, bo pozbawioną humoru nazwać można postać Alfreda (p. Karol Niedzielski), natomiast sporo momentów szczęśliwych zauważyłem u pp. Bolesława Folańskiego (dyrektor więzienia), Kazimierza Justiana (doktor Blind), Alfreda Kowalskiego (dość komiczny Frosch) i Zygmunta Schmidta (notaryusz).

Na ocenę pod każdym względem pochlebniejszą zasługuje ostatnie przedstawienie „Trubadura“. (Sobota, 22 lutego). To zawsze piękne, lecz bardzo już ograne dzieło Verdiego, należy już do rzędu tych znanych do przesytu oper, które tylko wyjątkowo i to przy wikwintnej obsadzie interesować mogą słuchacza. Dzięki doskonałemu, prawdziwie artystycznemu współudziałowi tak znakomitych wykonawców jak p. Ewa Bandrowska i p. Franciszek Freszel owe zajęcie się publiczności podczas niektórych odsłon nie opadało na chwilę. U p. Bandrowskiej (Leonora) wysoko cenić wypada opartą na talencie, niezwykłej muzykalności i wykwintnym smaku dystynkcyę, która zawsze cechuje sceniczne kreacye tej sympatycznej artystki. Nadzwyczaj szlachetnie frazowana kantylena, w której dźwięcznie brzmiał piękny sopran p. Bandrowskiej, nawet w momentach wymagających największego wysiłku dramatycznego, umiejętna gra sceniczna i wdzięk złożyły się doskonale na pierwszorzędną postać Leonory. Świetny jej partner, p. Freszel, zachwycał w partyi hrabiego Luny audytoryum pięknością i rzewnością swego głosu oraz artystyczną deklamacyą, uwydatniającą doskonale dramatyczne momenty tej popisowej partyi.

Inni wykonawcy przyczynili się w miarę możności do udatnej całości, która — dzięki przeważnie chórom trzymającym się dzielnie — wypadła pod batutą p. Józefa Lehrera, mimo słabego kompletu orkiestry, bez zarzutu.

Przedstawicielka A uceny, p. Jadwiga Hodakowska, wykazała, zwłaszcza pod względem intonacyi, znaczne bardzo postępy i wywiązała się sumiennie z swego trudnego zadania. P. Ignacy Mann śpiewał partyę Maurika z wielkim nakładem silnego i pięknego głosu i odniósł odpowiedni sukces — taki, jaki może przypaść w udziale zwyczajnej forsie wokalnej — w „strecie“ oklaskiwanej burzliwie przez amatorów popisu tego rodzaju.

Mniejsza pod względem rozmiarów partya Fernanda znalazła w p. Leonie Jeleńskim bardzo dobrego wykonawcę.

Całość przedstawienia wypadła składnie i nie pozostawiała pod względem zewnętrznej wystawy nic do życzenia. Amfiteatr był szczelnie zapełniony.

Fr. Neuhauser.

Notatki literacko-artystyczne.

Pamięci Kazimierza Zalewskiego, który scenę polską obdarzył tylu dziełami niepośledniej wartości, służył jej z niesłabnącym zapałem i umiłowaniem lat wiele, poświęciła dyrekcya naszego Teatru wczorajsze przedstawienie.

Uczyniła trafnie, jak również trafny był dokonany w tym celu wybór pięcioaktowej komedyi „Przed ślubem“, w niej bowiem święci p. Roman Żelazowski dzisiaj, jak ongi, prawdziwy tryumf, skłaniając widzów, iż — zajęci jego artystyczną kreacyą rzekomego pasożyta i egoisty — mimo uszu puszczają rażące nas obecnie pewne przestarzałe efekty i sposoby tworzenia Zalewskiego.

Myszką komedya jego trąci — to prawda, zainteresować jednak i rozśmieszyć i dzisiaj zdoła, czego dowodem wczorajsza wsprzedana doszczętnie widownia, choć dawniejsza premierowa publiczność, hałaśliwa i krzykliwa bojkotuje obecnie polską scenę we Lwowie.

Zrujnowana mama i wujaszek-opiekun pragną za wszelką cenę wydać piękną Helenkę za bogatego człowieka. Uczucia biednej ofiary, wiek upatrzonych kawalerów nic tu nie znaczą. Byle były pieniądze, a skoro zjawi się bogatszy, wyrzuca się bez ceremonii po za nawias dawniej już przyjętego, mniej zamożnego. Skoro się w to wmieszał p. August Nowowiejski, sytuacya wyjaśnia się, a wieńczy ją małżeństwo Helenki z młodym a bardzo utalentowanym artystą-malarzem Antonim Uszyńskim. Tyle dla przypomnienia treści komedyi.

Wspomnieliśmy już wyżej o grze p. Romana Żelazowskiego. Stworzył on istotnie postać sceniczną i w charakterystyce twarzy i w ruchach, w głosie i w sposobie prowadzenia dyalogów i monologów doskonałą. Dał nam Augusta Nowowiejskiego takim, jakim go pragnął widzieć Zalewski: fizycznie postać bardzo brzydką, moralnie bardzo sympatyczną.

Obok niego na szczególne wyróżnienie zasłużyli: wyborny Klapkiewicz p. Antoniego Kliszewskiego, stary pedagog z Mławy, Baltazar Uszyński p. Juliana Dobrzańskiego, artysta-malarz Antoni Uszyński p. Henryka Hertza-Barwińskiego i Helenka, której rolę powierzono istotnie wielce utalentowanej i niezawodnie z artystyczną przyszłością młodziutkiej adeptce sceny p. Helenie Hałacińskiej.

P. Kazimierz Justian, jako wujaszek-opiekun Teodor Drecki, nie opanował roli, skoro to nastąpi, kreacya jego zasłuży w zupełności na uznanie krytyki i publiczności. P. Mira Wiland z właściwą sobie dystynkcyą i artystyczną miarą odtworzyła postać pani Łuckiej. Dobrym Muszkatem był p. Kotłowski, aczkolwiek w ostatniej chwili objął rolę wskutek choroby p. Okornickiego. Wystawa komedyi Zalewskiego była bardzo staranna. *mre.*

Miły wieczór, jeden jeszcze w długim szeregu tych, które zawdzięczamy Teatrowi Wodewilowemu, sprawił wczoraj wiele zadowolenia publiczności, zebranej bardzo licznie w tym przybytku lekkiej, nieswawolnej jednakże muzy. Nieprzyjaciel chciał wprawdzie i tu zamącić chwilę beztroski, gdyż w ciągu pierwszej z wystawianych sztuczek pękł gdzieś bardzo blisko pocisk armatni, lecz ani publiczność, ani artyści nie dali się tem spłoszyć.

Artyści grali owszem z werwą istotnie w tych ciężkich czasach nadzwyczajną. Taki n. p. Rosenblatt w „Złotym cielcu“ Dobrzańskiego znalazł w p. Mayenie wprost kapitalnego przedstawiciela. To była kreacya, której artyście pogratulować należy. Doskonale zaś akompaniowała mu p. Tatrzańska jako Emma, a p. Tatrzański jako Goldstern, syn, zasługuje na niemniej pochlebne wymienie.

W „Niedźwiedziu“ Czechowa udał się bez zarzutu pojedynek dwu płci p. Grabowskiej i p. Czyżewskiemu.

Nakoniec w niezbyt wybrednej, lecz bezsprzecznie zabawnej bluetce Kiedryńskiego z muzyką Boczkowskiego odniosła zapisania godny sukces przepyszna Marysia p. Tatrzańskiej, a panna Fifi (p. Dracowa) i kawaniarz p. Bajona budzili powszechną wesołość.

Mała scenka nasza czyni widoczne i znaczne postępy. Przyklasnąć im — to nasz obowiązek. *(w).*

„Placówki“ nr. 4 rozpoczyna artykuł Michała Rollego p. t. „Do notatnika misyi Kongresu pokojowego“ w aktualnej sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej. Z kolei następują prace wierszem i prozą, artykuły wojskowe, historyczne i belletrystyczne: Kazimierza Bukowskiego, E. Rosenfelda-Jędrkiewicza, Jana Kozickiego, dr. Adama Próchnika, Jana Parandowskiego, Michała Rollego, Jana Rybarskiego, Adama Fischera, A. C. Stodora i inne.

Numer przedstawia się interesująco, jedynie korekta szwankuje jeszcze, i ta jednak słabsza strona wydawnictwa zniknie niezawodnie w następnych jego numerach.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 25 lutego o godzinie 5 wieczorem „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdi'ego.

W środę, 26 lutego, o godzimie 5 wieczorem „Uroczyste przedstawienie na cześć Misyi koalicyjnej“. Program składany.

W czwarttek, 27 lutego, o godz. 5 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibes.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Handel spirytualiami w Królestwie Polskiem w bliskiej przyszłości ma być wreszcie uporządkowany.

Obecnie niema jawnego wyrobu spirytusu. Natomiast rozwija się gorzelnictwo potajemne.

Resztki dawnych wódek rossyjskich sprzedawane są po 60—100 mk. za butelkę; nieszczególne wódki niemieckie (wojenne) po 30—40 mk, za butelkę, fabrykaty potajemne, przemycane w butelkach monopolu niemieckiego w sklepach po 20—25 mk., w restauracyach po 50—60 mk. za butelkę. A często te ostatnie wódki są źle oczyszczone, brudne, cuchnące i powodują niejednokrotnie objawy zatrucia.

Otóż stan ten ma być ukrócony przez wprowadzenie (prawdopodobnie w połowie marca) monopolu wódczanego. Ma być uruchomionych 80 prc. gorzelni czynnych przed wojną. Właściciele otrzymają od rządu produkty do przerobu na spirytus 92 stopniowy i sprzedawany detalicznie po 18 mk. za butelkę 0,6 litra. Wódki, na 50°, w gatunkach powszechnie używanych, będą w sprzedaży po 10 mk. za butelkę tychże wymiarów. Będą nadto wyrabiane wódki słodkie oraz likiery.

Wybuch gazu ziemnego. W kopalni nafty w Męcince, powiatu krośnieńskiego, obok stacyi kolejowej Jedlicze, po dowierceniu szybu do głębokości 800 metrów, nastąpił nadzwyczajny wybuch gazu ziemnego, z wydatnością 224 metrów sześć. na minutę. Szum gazu wybuchowego słychać na odległość kilku kilometrów. Jest to wybuch gazu ziemnego, po znanym w Siedmiogrodzie, największy w Europie.

Roczna produkcya tego jednego szybu wyniesie przeszło 100 milionów metr. sześć. (10 razy tyle, ile wszystkie gazownie w Galicyi produkują), co odpowiada 200.000 tonnom (20.000 wagonom) węgla kamiennego.

---

20)

C. N. WILLIAMSON.

BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

— Niepodobna!

— Owszem. Widziałam część listu — pierwszą część. Ona jest jedyną z nas, która uważa za rzecz zupełnie słuszną wyjść za człowieka egipskiego pochodzenia, ponieważ, jak panu wiadomo, ona wierzy, że sama jest Egipcyanką. Nie byłoby w tem zresztą nic złego. Tylko, że Biddy odpowiedniejszą jest dla niego. Prawda, że Klara jest bogatszą. Nie chcę jednak sądzić, że dlatego on się jej oświadczył. Toby go pozbawiło całego uroku.

— Ależ tak. Pani jednak może się mylić. Skoro pani widziała tylko początek listu...

— Nie może być co do tego żadnej pomyłki. Był napisany hieroglifami i ktoż jeśli nie Antoun mógł napisać taki list do ciotki Klary. Ona mnie prosiła o wytłumaczenie go w nocy po owej wycieczce do Fustat.

— Wyciecz — — —

— I kiedy jej odczytałam słowa: „Piękna królowo, gwiazdo mego serca, bądź moją żoną“ — wzięła papier odemnie i powiedziała, że resztę wyczyta sama z pomocą moich książek.

— Wielkie nieba! Ależ panie zamieniły ze sobą swe miejsca w Fustat. Ten list nie mógł być przeznaczony dla niej.

— Ależ owszem. „Piękna królowa“ oznaczało królowę Kleopatrę. Ona sama tak twierdzi. Nie wiem, co ona z tem pocznie.

— Co pocznie? — powtórzyłem zrozpaczony — ależ — — —

Wiatr tymczasem ucichł na pustyni i niedługo po obiedzie było już tak chłodno, że nikomu nie przyszła ochota zasiadać do gier, które przyniosłem. Jedyną nadzieję wygody pokładano w łóżku. Mówiąc sobie „dobranoc“ zaczęto się rozchodzić do swoich namiotów, sykając i piszcząc (stosownie do płci) od zimna, jakie panowało na dworze. Cisza zapanowała w naszym obozie.

Wtorek. Bardzo wcześnie wyszedłem ze swego namiotu i spotkałem Biddy. Oboje byliśmy zdania, że podróż nasza warta jest tego wschodu słońca, który mieliśmy przed oczyma. Czyste, choć chłodem przejmujące powietrze, pachniało jakby powiewem od mistycznych pól, pełnych róż. Pustynia była blado liliowa, a gdy widnokrąg zalało światło słońca, na samotne piaski spłynął potok złota. Słońce było tarczą miedzianą, ukrytą za welonem rubinowej gazy, do której tu i ówdzie przyszyto szmaragdową gwiazdę. Pustynia wydawała się zupełnie odludną, mimo, że widać było oznaki bliskiej wsi. Grupa dzieci, ubranych czerwono i niebiesko, siedziała w piasku, patrząc ciekawie na obozowisko. Psy zbliżały się do kuchni, węsząc łakomie zapach mięsa. Jakaś kobieta z przepysznemi oczyma i niebieskiem tatuowanem na brodzie jadła śniadanie ze swym małżonkiem na wydmie piaszczystej. Poważne postaci męskie przechodziły koło nas, pędząc swe trzody owiec. Byli ubrani, jak ich przodkowie za czasów Abrahama i mimo to nie wyglądali — niemodnie.

Gdy już wszyscy wstali, zwinięto namioty i wraz z łóżkami i materacami ułożono na wielbłądy. Jechaliśmy obok piramid z kamienia i piramid z piasku, obok skał mających dziwaczne i fantastyczne kształty. W ciągu tej podróży obserwowałem ze zdziwieniem, że młodzi ludzie asystują raczej Racheli Guest niż Monny. Chociaż było to prawdą, co mi pisała Brygida i Monny jeszcze wtedy, gdy byłem na pokładzie „Candace“, że Rachela z każdym dniem staje się ładniejszą, jednak nigdy nie mogła być prawdziwą pięknością, ani tak zupełnie czarującą, jak nasza złota dziewczyna. Pozatem Monny ma miliony, a Rachela niema grosza. A mimo to cieszy się powodzeniem, gdy tymczasem miss Gilder możnaby wziąć za starą mężatkę ze względu na brak zalecania się u mężczyzn. Jakaż może być tego przyczyna? Nawet ci dwaj z niemiecka wyglądający panowie, których prowadził Bedr patrzyli na Rachelę ze swej przyzwoitej odległości.

Rozbiliśmy obóz nowy w kotlinie między dwiema wydmami, gdzie niegdyś było miasteczko Bacchias, obecnie zwana Um-el-Atl i gdzie zastaliśmy „Antunia“, czekającego na nas. Nasi turyści bardzo się nim interesowali. Opowiedziałem im trochę zmyśloną jego historyę wskutek czego nazywano go „księciem“. Prawdziwy, żywy dżentelman egipski z domieszką europejskiej krwi w swoich żyłach zupełnie usprawiedliwiał uczucia, które zaczęły żywić doń panny w swoich serduszkach.

Któryś tam dzień. Niechce mi się zajrzeć do kalendarza. Przybyliśmy do Medinet-el Fajum. Był dzień targowy i spotkaliśmy całe mnóstwo jadących mężczyzn i idących kobiet w czarnych zawojach. Kupowano owce, kozy, króliki, blado-zieloną trzcinę cukrową.

Miałem jakoś więcej wolnego i czasu i chciałem z tego skorzystać, aby wybadać Antoniego co do jego uczuć. On jednak mówił tylko o Górze Złotej Piramidy. Mimo to czuję, że coś się w nim zmieniło. Poznaję to z jego oczu. Słyszę to w jego głosie. Wtem musi być kobieta. Ale jaka kobieta? Czy przypuszczenia Monny są słuszne? Czy rzeczywiście po raz pierwszy w swem surowem życiu zakochał się w Biddy, dla której miał szczery podziw od chwili, gdy ją ujrzał? Albo czy też tą kobietą jest sama Monny? Muszę być chyba osłem nad dwoma żłobami, gdyż nie chcę, aby to któraś z nich była.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

W galic. akcyjnym Banku hipotecznym we Lwowie

subskrybowali Polską Pożyczkę Państwową:

	koron
Eugeniusz Januszkiewicz	1.500
Dr. Schenk	3.000
Wanda Śląska	10.000
G. Kirschner	1.000
N. Lewakowski	1.000
H. Grotowski	300
Michał Tapkowski	200
Prof. Orzechowski	2.500
Zadurowicz	600
Kazimierz Merwart	500
Mieczysław Małek	1.000
Zygmunt Mochnacki	5.000
Stanisław Niemojowski	10.500
Mieczysław Kistryn	2.000
N. N.	2.000
Ludwik Hoszowski	1.000
Kazimierz Czapelski	200
Maciej Niedźwiedź	100
Michał Gawliński	500
Tadeusz Starzyński	20.000
Józef Habermann	1.000
Kazimierz Dyszkiewicz	2.500
Edward Witoszyński	500
Wiktor Karpina	100
Aleks. Kreckowa	6.000
Ludwik Hoszowski	2.000
Alfred Witlin	5.000
Jadwiga Fuchsowa	5.000
Marya Borekowa	5.000
Dr. Rosner	1.000
Marya Opieńska	10.000
Feliksa Stobiecka	12.500
Prof. Szpilmann	3.000
Prof. dr. Schramm	5.000
Klementyna Bilewiczowa	1.000
Michalina Marcichowska	500
Dr. Ludwik Mańkowski	5.000
Zofia Lewakowska	400
Wanda Maślankowa	1.000
L. Hoszowski	5.000
Zygmunt Fryling	10.000
Dr. Leon Feuerstein	5.000
Marya Gawrońska	2.000
Geyerowa	1.000
Janina Drzewiecka	600
Wit Sulimirski	5.000
Marya Ulmowa	1.000
Zofia Skibniewska	10.000
F. P.	100
K. Sternal	100
prof. Saloni	100
Marya Semler	1.000
Wojciech Dobija	1.000
Zofia Obmińska	20.000
Szkoła Jordana	200
Tadeusz Pawłowski	2 000
Tadeusz Szyjkowski	2.000
Marya Karpińska	500
Radca Czerny	4.000
Dr. J. Paszkudzki	1.100
N. N.	800
Józefowie Aleksiewiczowie	20
H. B.	1.300

(Przedruku nie płacimy). (284)0

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 199/18 (7). Na wniosek Jana Dudka w Miechowicach małych, odbędzie się dnia 2 kwietnia 1919 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 4 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya 1/5 części realności lwh. 700 ks. gr. Jadowniki mokre stanowiącej realność wiejską składającą się z parcel gr. 1587 pastwisko, 1588/1, 1589. 1590, 1591 rola o łącznym obszarze 1 h. 4 a. 62 m² o glebie mokrej, wartości szacunkowej 480 kor. Najniższa oferta wynosi 320 kor., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach w oddziale kancelaryjnym niżej podanym.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabno, dnia 25 stycznia 1919. (276)

Amortyzacye.

Nc. I. 1130/18 (2). Na wniosek Składnicy Kółek rolniczych w Brzesku, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi legitymacyi z daty Słotwina 25 kwietnia 1918 Nr. 2844 wydanej przez Urząd stacyjny na pobór zaliczki w kwocie 3694 kor. 64 hal. odnoszącej się do listu przewozowego z daty Brzesko, dnia 27 marca 1918 Nr. 411.

Posiadacza powyższej legitymacyi wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu dni 45 od ogłoszenia tej uchwały, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu za nieistniejącą będzie uznana.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzesko, 29 stycznia. 1919. (275 1—3)

T. IV. 9/19 (3). Na wniosek Franciszka Celewicza z Nowego Sącza, podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 przedłożył tut. Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie asygnaty kasowe wystawione przez Filię Banku austro węgierskiego w Nowym Sączu w dniu 16 września 1918 opiewające na okaziciela a to jedna Nr. 7780 na 5000 kor. a druga Nr. 7781 na 5000 kor. obie w dniu 16 marca 1919 płatne.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 13 lutego 1919. (270)

Firmy.

Firm. 690 Stow. V. 378. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszenia wpisano dnia 1 września 1918. Siedziba stowarzyszenia Lwów. Brzmienie firmy: Pracownia Salezyańska we Lwowie. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Pzzedmiot przedsiębiorstwa: udzielenie swoim pracownicom moralnej i materyalnej pomocy przez: a) wyszkolenie młodzieży Towarzystwa w rękodzielnictwie kobiecem; b) prowadzenie pracowni szycia wszelkiego rodzaju bielizny, oraz kroju wszelkich ubrań i naprawa tychże; c) prowadzenie wyrobu, krawatów, pantofli, kapeluszy, kwiatów i piór; d) założenie i prowadzenie szkoły dekoracyi artystycznej z praktycznem zastosowaniem; e) założenie magazynów sklepowych dla ulicznej sprzedaży wszelkich wytworów pracowni Salezyańskiej i innych przedmiotów i zapotrzebowań tyczących się ubrań kobiecych, dziecinnych i męskich. Umowa stowarzyszenia: Statut z 24 maja 1918. Udział wynosi 100 K. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenie następuje przez umieszczenie w jednym z dzienników lwowskich. Dyrekcya składa się z 3 członków. Członkami dyrekcyi są: Julia br. Jorkaschowa, Helena Terenkoczowa, Marya Krygowska we Lwowie. Uprawnieni do zastępstwa: dyrekcya. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie dyrekcyi.

Sąd handlowy, Oddział IV.

Lwów, 31 sierpnia 1918. (263)

Firm. 59/18 Stow. III. 319. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Limanową. Brzmienie firmy: „Składnica Kółek rolniczych w Limanowy, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“. Data statutu: 21 marca 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie dobrobytu członków przez zakupno, magazynowanie, oraz sprzedaż towarów spożywczych, artykułów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania, produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: ks. Przeworski Julian, Gula Franciszek i Andrzej Sułkowski, jako dyrektorzy; Kowalski Tadeusz i Lubojemski Franciszek jako zastępcy dyrektorów. Podpis firmy (F. Z.) pod napisem lub pieczęcią firmy podpisy dwu członków dyrekcyi. Ogłoszenia zapomocą kurendy, lub karty korespondencyjnej, a publiczne w „Przewodniku Kółek rolniczych, lub w innym dzienniku polskim krajowym. Udziały członków po 25 kor. Odpowiedzialność członków swoim udziałem i dalszą kwotą równającą się wysokości trzech udziałów. Data wpisu 21 września 1918.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 21 września 1918. (271)

Firm. 340. Rej. A. II. 118. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 11 lipca 1918. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy: Bracia Malinowscy i spółka warsaty fabryczne dla konstrukcyi żelaznych i ślusarstwa artystycznego tudzież zakład dla instalacyi elektrycznych we Lwowie po niemiecku Gebrüder Malinowski a & Fabrikswerkstätte für Eisenkonstruktionen und Kunstschlosserei sowie techn. Installationsbüro für elektr. Bedarf in Lemberg. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie warstatów dla konstrukcyi żelaznych i ślusarstwa tudzież wykonywanie instalacyi elektrycznych. Rodzaj spółki: Jawna spółka spółka handlowa od dnia wpisu do rejestru handlowego. Spólnicy: Antoni Malinowski, Bronisław Malinowski, Piotr Szaniewski, właściciele pracowni ślusarskiej we Lwowie, ul. Polna 56. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: każdy ze spólników samoistnie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wpisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem stampilą brzmieniem firmy jeden; ze spólników umieści swój podpis firmy.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 11 lipca 1918. (4823)

Firm. 305. Rg. A. II. 86. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 18 lipca 1918 przy firmie: Brzmienie: Miejski Zakład pogrzebowy Concordia; siedziba: Lwów; wpisano w rejestrze następujące zmiany. Uprawnienie do zastępywania firmy są odtąd dr. Władysław Stesłowicz jako komisarz rządowy miasta Lwowa, względnie jego zastępcy dr. Marceli Chlamtacz i Józef Neumann. Prokurę udzielono Wiktorowi Swisterskiemu radcy Magistratu we Lwowie. Uprawnienie dr. Tadeusza Rutowskiego i Tadeusza Fiedlera zgasła. Prokurę Władysława Kuźniewicza się wykreśla.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 13 lipca 1918. (244)

Firm. 658 Rg. B. I. 8. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 26 września 1918 przy firmie: Brzmienie: Centralny bank czeskich kas oszczędności filia we Lwowie. Zakład filialny istniejącego w Pradze pod firmą Ustredni banka ceskych sporitelen zakładu głównego. Siedziba: Lwów, Halicka 21. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Na ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszy z dnia 20 kwietnia 1918 wybrany został członkiem zarządu Jarosław Vesely radca komercyalny i właściciel dóbr w Molitorowie, który podpisywać będzie firmę kolektywnie z innym członkiem zarządu lub posiadającym prokurę dyrektorem albo urzędnikiem Towarzystwa. Prokurę Ferdinanda Krala, Jana Jirouseka, Adolfa Kolarskyego i Pavla Solnicka, wykreśla się.

Sąd krajowy jako handowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 20 września 1918. (262)

Firm. 169 Stow. V. 259. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów, ul. Małeckiego 5. Brzmienie firmy: „Książnica polska“ Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Miloslav Stribrny, dr. Jan Wowczak. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Emil Żychowicz, prof. Akademii handlowej, dyrektor i Stanisław Machniewicz, prof. gimnazyalny, zastępca dyrektora. Data wpisu: 13 sierpnia 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1918. (261)

Firml 500. Stow. V. 271. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Lwów. Brzmienie firmy: Związek gospodarczy profesorów szkół państwowych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Zmiana statutu: nastąpiła na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 1 lipca 1918 w brzmieniu jako odpis protokołu przechowany w zbiorze załączek, a mianowicie zmieniono §§ 6, 7, 8, 14, 23, 26, 28, 39, 44, uchwalono nowy § 45, poprzednie zaś §§ 45 i 46 zmieniają tylko numeracyę na § 46 i § 47. Data wpisu: 24 lipca 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, 23 lipca 1918. (241)

Firm. 312 Sp. I. 84. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 27 lipca 1918 przy firmie brzmienie: C. k. uprzyw. Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny, siedziba Lwów, wpisano w rejestrze następujące zmiany: Prokurę udzielono Romanowi Lipińskiemu i Henrykowi Süsserowi we Lwowie.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 24 lipca 1918. (229)

Firm. 409/18. poz. I. 138. Wykreślenie firmy. Siedziba firmy: Bakończyce. Brzmienie firmy: Hieronim ks. Lubomirski w Bakończycach. Przedmiot przedsiębiorstwa: Browar w Bakończycach skutkiem śmierci i zwinięcia przemysłu. Data wpisu: 10 stycznia 1919.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, 4 stycznia 1919. (238)

L. M. 6078/1919 V.

Obwieszczenie.

Zarząd Gminy król. stoł. m. Lwowa wzywa wszystkich właścicieli realności, tudzież przemysłowców w obrębie miasta Lwowa, oraz te osoby, które do oznaczenia lokali, przemysłów, zawodów i domów używają napisów, określeń i godeł w języku obcym, aby **w terminie 8 dni usunęli te oznaczenia, a umieścili napisy, określenia i godła w języku polskim.**

Zauważa się, że obok napisu polskiego, może być umieszczone tłómaczenie napisu w języku obcym.

Przekraczających niniejszy nakaz pociągnie Magistrat do odpowiedzialności, a zarazem usunie wzmiankowane napisy na koszt i niebezpieczeństwo osób niestosujących się do powyższego zarządzenia.

Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 6 lutego 1919. (279 1—2)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztową gotówką opłacono.